



## Uśpieni Harnasie

**Na tę jedną noc stary kamieniołom zmieniono w scenę, drzewa stały się dekoracją, a w noc wdarły się reflektory. Była to oprawa dla baletu-pantomimy "Harnasie", koprodukcji Małopolskiego Centrum Kultury Sokół i Opery Krakowskiej.**

W zamyśle twórców widowisko miało być przesiąknięte ludowością, górską dynamiką i miało pozwolić widzom wszystkimi zmysłami poczuć ducha geniuszu Szymanowskiego, który sam zafascynowany kulturą Podhala pisał: "Ukazuje się w tej muzyce prawdziwe oblicze nieugiętego, twardego, specyficznie górskiego 'liryzmu', przedziwna 'epickość' spokojnie falującej powierzchni i głęboko na dnie ukryta, teatralna niemal 'dramatyczność' treści, znajdująca swój wyraz w tańcu." Ta interpretacja to wynik współpracy Opery Krakowskiej i amatorskich zespołów Skalni z Nowej Huty oraz Zespołu Regionalnego im. Bartusia Obrochty z Zakopanego. Wspólna praca profesjonalnych muzyków i tancerzy - amatorów to pomysł ciekawy, ale i dosyć ryzykowny. Przy takim wyborze często istnieje niebezpieczeństwo, że brak wykształcenia muzycznego będzie zbyt widoczny i przy zderzeniu z zawodowymi muzykami może zakłócić harmonię przedstawienia. Niestety, nie uniknięto tego dysonansu. Na scenie zabrakło porywających i energicznych tańców i zgrania zespołu. Nie wiadomo, czy choreograf nie zaufał zdolnościom tancerzy, czy brak było interesujących pomysłów, czy wreszcie tancerzom nie stało zapału i dynamiki. Natomiast z przyjemnością oglądało się głównego Harnasia (Sebastiana Kubackiego) który swoim znakomitym przygotowaniem i zawodowym wykonaniem przypomniał jak taniec góralski powinno się tańczyć: szybko, zdecydowanie, odważnie i energicznie. Szkoda niestety tylko, że nie miał partnerów na podobnym poziomie - zespół nie był zgrany, w ich tańcu brak było ducha góralskiego tańca.

Sytuacja zmieniła się w scenie finałowej - wesele i porwanie Panny Młodej. To scena przepełniona dynamiką. Tłum ludzi na scenie, magia par tańczących w świetle kolorowych reflektorów, która zmienia się nagle w nieruchomy obraz - scenę z góralskiego wesela - kolorowy i epatujący energią. Dzięki tej scenie twórcy pozwolili wreszcie widzom zauważyć, jak muzyka i ruch potrafią ze sobą współpracować.

**W spektaklu nie zawiedli nadziei melomanów muzycy Orkiestry Opery Krakowskiej pod dyrekcją Tomasza Tokarczyka. Udało się im oddać surowe piękno muzyki Podhala połączonej z brzmieniem i pomysłami melodyczno-harmonicznymi tak charakterystycznymi dla Szymanowskiego. Również wspaniałe wykonanie solowych utworów na skrzypce w wykonaniu **Pawła Wójtowicza** oddały pełnię geniuszu Szymanowskiego.**

Dużym atutem przedstawienia były pieśni w wykonaniu tenora Opery Krakowskiej Tomasza Kuka, w wykonaniu którego pieśni zabrzmiały przejmująco i porywająco. Jego głos, podobnie jak partie w wykonaniu chóru Opery Krakowskiej, niestety odtworzone z wcześniejszego nagrania dobrze współpracowały z muzyką orkiestry.

Warto także wspomnieć o scenografii. Drewniane, jakby przed chwilę stworzone ze ściętych świerków, dekoracje i sama konstrukcja sceny stwarzają ludowy charakter otoczenia. Góralski charakter przedsięwzięcia miały także uosabiać stado owiec i konie, chociaż w tym przypadku zwierzęta nie zagrały dobrze swojej "roli": konie płoszyły się, owce wzbraniały przed przejściem przed sceną. "Harnasie" to balet, który przyniósł Szymanowskiemu wielką sławę. Jest to widowisko ważne, szczególnie dla polskiego widza. To perełka stworzona z góralskiego folkloru. Czy była nią i ta inscenizacja? Z pewnością warto na nią pójść, aby porównać tę interpretację z innymi i zobaczyć dzieło Szymanowskiego.

Opera Krakowska i MCK Sokół w Nowym Sączu. Karol Szymanowski "Harnasie". Inscenizacja - Bogusław Nowak, choreografia - Anatol Kocyłowski, scenografia - Ryszard Melliwa, kostiumy - Bożena Pędziwiatr. Pokaz w Krakowie 9 września 2007.

Izabela Oleksik  
Dziennik Teatralny  
11 października 2007